

Sprawa lotu MH17 – winni staną przed sądem?

4 marca 2020

9 marca w Hadze rozpocznie się proces sądowy w sprawie o zestrzeleniu 17 lipca 2014 roku nad wschodnią Ukrainą malezyjskiego Boeinga lecącego z Amsterdamu do Kuala Lumpur (lot MH17), wskutek którego zginęło 298 członków załogi i pasażerów.

<https://www.youtube.com/watch?v=p0XZdNZBkdA>

Wyrok w tej sprawie raczej nie zostanie wydany w najbliższym czasie chociażby ze względu na to, że sędziowie muszą opracować ponad 30 000 stron zebranych materiałów dochodzeniowych.

Może to potrwać nie jeden rok, ponieważ w dużym stopniu proces ma charakter polityczny. Już wcześniej strona malezyjska de facto wycofała się z udziału w sprawie MH17. Władze Malezji próbują manewrować, unikając składania bezpośrednich zarzutów pod adresem Rosji, ale także nie kłócą się z Zachodem.

Główną rolę w procesie sądowym będzie odgrywać holenderska prokuratura, która oskarża czterech osób (trzech Rosjan i jednego Ukraińca) o spowodowanie katastrofy lotniczej. Są to Leonid Charczenko (ps. „Krot”) – były dowódca „batalionu zwiadowczego” separatystów z Doniecka, Oleg Pułatow (ps. „Gjurza” i „Chalif”) – podpułkownik armii rosyjskiej z 45. Pułku Specjalnego Wojsk Desantowych, Siergiej Dubinskij (ps. „Chmuryj”) – rosyjski wojskowy, były szef wywiadu lub kontrwywiadu separatystów oraz Igor Girkin (ps. „Striełok”) – były pułkownik Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosji. Według śledczych nie odpalili oni pocisku, ale uczestniczyli w transportowaniu z Rosji systemu rakietowego Buk, który był użyty do zestrzelenia samolotu malezyjskich linii lotniczych.

Sam fakt postępowania sądowego jest ciosem w wizerunek wyższego rosyjskiego przywództwa polityczno-wojskowego. Ponieważ, jak uważa Międzynarodowa grupa niezależnych analityków i dziennikarzy śledczych Bellingcat, to Rosja niesie odpowiedzialność za decyzję o wysłaniu na Ukrainę kompleksu Buk oraz personelu wojskowego z 53. Rakietowej Brygady Przeciwlotniczej.

Oprócz tego międzynarodowy zespół śledczy Joint Investigation Team (JIT, w skład wchodzi przedstawiciele Niderlandów, Australii, Belgii, Malezji i Ukrainy) jednym z ważnych dowodów zaangażowania Kremla w kwestię zestrzelenia samolotu uważa opublikowane przez portal Bellingcat rozmowy separatystów i współdziałających z nimi Rosjan o konieczności wsparcia wojskowego w czerwcu/lipcu 2014 roku. Rozmowy te prowadzono m.in. z Władysławem Surkowym, doradcą prezydenta Władimira Putina, i z Siergiejem Aksionowym, który jest tzw. premierem okupowanego przez Rosjan Krymu.

W swoich raportach śledczy stwierdzili, że kontakty pomiędzy Rosją a tzw. DRL były znacznie bliższe niż sądzono oraz dotyczyły nie tylko wsparcia militarnego. Zaznaczono, że komunikacja pomiędzy kremłowskimi urzędnikami a separatystami odbywała się jak przez zwyczajne telefony, tak i z wykorzystaniem specjalnie zabezpieczonych aparatów. Rozmowy te dotyczyły nie tylko spraw militarnych, lecz także finansowych i administracyjnych.

Sprawa MH17 coraz bardziej przypomina słynny zamach nad Lockerbie z 1988 roku, o który USA oskarżyły Libię. Wtedy w wyniku wybuchu na pokładzie samolotu zginęło 270 pasażerów kierujących się z Londynu do Nowego Jorku. Dopiero w roku 1999 libijski przywódca Muammar Kaddafi wydał zamachowców, co umożliwiło zniesienie bolesnych sankcji ONZ wobec Libii.

Strona rosyjska zaprzecza swój stosunek do zestrzelenia samolotu malezyjskich linii lotniczych. Według Kremla śledztwo JIT jest nieobiektywnym i politycznie umotywowanym.

Argumentacja takiej pozycji Rosji jest oczywista, ponieważ uznanie swojej winy oznaczałoby dla niej uznanie swego udziału w konflikcie zbrojnym na wschodzie Ukrainy.

Autorstwo: Political Ecological Economics

Źródło: WolneMedia.net